

Wokół mitu wypartych wspomnień – kiedy przestępca staje się ofiarą

W latach 90-tych w USA, a później i w innych państwach, m.in. Wielkiej Brytanii, w sposób masowy zaczęły pojawiać się oskarżenia o nadużycia seksualne w dzieciństwie. Raporty wskazują (Loftus, 1997), że oskarżenia wysuwały głównie białe, dobrze wykształcone kobiety w średnim wieku, które w toku terapii „przypominały” sobie wydarzenia związane z molestowaniem seksualnym we wczesnym dzieciństwie. Wspomnienia odzyskane w tym przypadku określane były jako wspomnienia o zdarzeniach z okresu dzieciństwa, relacjonowane po raz pierwszy przez osoby dorosłe, które uprzednio nie były zdolne przypomnieć sobie ani opisać tych zdarzeń (Memon, 2003). W większości przypadków rzekomym prześladowcą był biologiczny ojciec, a w niektórych z nich (stanowiących znaczący procent) nadużywanie obejmowało zmuszanie do uczestniczenia w satanistycznych rytuałach, sodomii, a nawet kanibalizmu. Konsekwencje oskarżeń były bardzo poważne: rozbite rodziny, sprawy sądowe, konieczność korzystania z pomocy psychologicznej lub psychiatrycznej przez osoby oskarżane. Cierpiały jednak nie tylko niesłusznie oskarżone rodziny. Loftus (1997) wskazuje na fakt, że wiele osób, które wysuwały oskarżenia na bazie odzyskanych wspomnień, ma zniszczone życie: pogarszający się stan zdrowia, rozwód, utrata pracy, jak również – wymieniona wcześniej – utrata kontaktów z rodziną. Wystarczy tu podać takie przykłady jak Paul Ingram, który spędził kilkanaście lat w więzieniu za rzekome przymuszanie swoich córek do cielesnego obcowania, Eileen Lipsker, która oskarżyła swojego ojca o zgwałcenie a potem zamordowanie swojej przyjaciółki w dzieciństwie, czy Beth Rutheford, córka pastora, która oskarżyła ojca o wielokrotny gwałt, pomimo tego, że badania medyczne wykazały że wciąż jest dziewicą (Crews, 2001). W wielu przypadkach po przerwaniu kontakcie z terapeutą kobiety uzmysławiały sobie, że wszystkie wspomnienia które uważały za „odzyskane” były w rzeczywistości zasugerowanymi

i wytaczały terapeutom sprawy sądowe o ogromne odszkodowania. Do powstania fałszywych oskarżeń o przestępstwa seksualne w dużym stopniu przyczynił się tzw. Ruch Odzyskanej Pamięci (*Recovered Memories Movement*), grupujący zwolenników terapii odzyskanych wspomnień. Jak wskazuje Pendergast (1996) analizując korzenie tego ruchu – odnaleźć w nim można echa dawnych polowań na czarownice i typowo ludzkiej tendencji do winienia za nieszczęścia osoby trzeciej, czy charakterystyczny dla USA „lookizm” – czyli paranoidalne przeswiadczenie, że sferę osobistą naruszyć można nawet przez nieodpowiednie spojrzenie, które jakoby doprowadzić może do urazów psychicznych, zwłaszcza u dzieci. Ponadto w USA pod koniec lat 80-tych zaobserwować można było rozkwit ideologii New Age, akcentującej rolę intuicji, odrzucającej wszystko co naukowe, powracającej do centralnej roli kobiety w cywilizacji i czyniącej ją głównym przedmiotem zainteresowania. Zbiegło się to w czasie z pewnym przełomem w ruchu wyzwolenia kobiet. Otóż w latach osiemdziesiątych XX wieku feministki podniosły problem molestowania seksualnego. Wcześniej był on pomijany i w żaden sposób nie nagłośniony, co gorsza – nie był też często uznawany w sądach. Dopiero nadanie mu rozgłosu przez feministki uzmysłowiło społeczeństwu, że molestowanie seksualne dzieci faktycznie ma miejsce, i to często w środowisku rodzinnym. Jednakże później bardzo szybko problem molestowania seksualnego stał się narzędziem w walkach rozwodowych i dobrą bronią wyciąganą przez kobiety ubiegające się o alimenty od mężów.

Czołowe działaczki ruchu feministycznego oparły się na klasycznej psychoanalizie przy próbie wyjaśniania fenomenu molestowania seksualnego, jednak przy odrzuceniu głównych założeń teorii Freuda jako patriachalnych i szowinistycznych, głównie teorii uwiedzenia. Przeczyły one zapewnieniom Freuda, że wspomnienia o molestowaniu seksualnym są w istocie fantazjami dziewcząt, a potem kobiet na temat ojców. W zamian za ten odrzucony punkt terapii pojawiło się przeformułowanie konstruktów wyparcia, o którym będzie mowa później. Zatem Ruch Odzyskanej Pamięci jest bardzo silnie wiązany z klasyczną, freudowską psychoanalizą. Jak zauważają jednak zwolennicy psychoanalizy (Pendergast, 1996) między oboma podejściami zachodzą jednak fundamentalne różnice. Ich zdaniem, Ruch Odzyskanej Pamięci zakłada przeniesienie akcentu z mężczyzny na kobietę, a co a tym idzie unikanie takich konstruktów jak zażdość o członka czy kompleks Edypa. Dla zwolenników Ruchu główną osią terapii jest kobieta, której problemy wynikają z tego, iż jej wewnętrzne dziecko zostało w dzieciństwie stłamszone i zduszone przez molestowanie seksualne lub niewłaściwe traktowanie. Drugą i najważniejszą różnicą jest podejście do terminu wspomnień przesłonowych. Są to wspomnienia, które zakrywają prawdziwe, rzeczywiste wspomnienia o wydarzeniach które realnie miały miejsce, dlatego podczas terapii nie może być łatwo i bezpośrednio interpretowane – każde

wspomnienie do którego dociera terapeuta może być bowiem tylko wymysłem, modyfikacją pamięci którą umysł tworzy by obronić się przed rzeczywistym, traumatycznym lub wstydlwym wspomnieniem. W terapii Ruchu Odzyskanej Pamięci taki konstrukt nie istnieje. Wspomnienia odzyskane podczas pierwszych sesji traktowane są jako rzeczywiste i właściwe, zwłaszcza (a często tylko i wyłącznie wtedy), gdy dotyczą molestowania seksualnego.

Między freudowską psychoanalizą a terapią Ruchu Odzyskanej Pamięci istnieją jednak też podobieństwa. Używają one podobnych terminów zasadniczych, dotyczących struktury psychiki – id, ego i superego. Przyjmują ten sam model rozwoju osobowości człowieka i kładą nacisk na rozwój w dzieciństwie oraz na przekonanie, że nieświadomość ma własne cele, popędy, pragnienia. Obie koncepcje postrzegają też rozwój psychiczny człowieka mechanicystycznie. Ponadto w obydwu typach terapii uważa się, że główną przyczyną zaburzeń jest wyparcie. Pojęcie to jednak jest w obu koncepcjach rozumiane różnie. Wg Freuda wyparcie można określić jako przeniesienie nieakceptowanych nie-uświadomionych fantazji o charakterze seksualnym poza obręb dostępnej pamięci, które powoduje część nerwic (Pendergast, 1996). Tak więc w tym ujęciu wyparcie dotyczy fantazji, w dodatku specyficznych, seksualnych fantazji, które są nieakceptowalne dla ego i dlatego są spychane poza obręb świadomości. Jednakże wciąż istnieją i przez samo swoje istnienie rzutują na zdrowie psychiczne. Natomiast zwolennicy Ruchu Odzyskanej Pamięci definiują wyparcie raczej jako przeniesienie wspomnień o rzeczywiście zaistniałych wydarzeniach poza obręb świadomości. Tak więc wyparcie w tym ujęciu dotyczy realnych, rzeczywistych zdarzeń z przeszłości, które spotkały jednostkę (głównie kobietę), które przez swój traumatyczny charakter nie mogą być zapamiętane i „funkcjonują” w nieświadomości, cały czas jednak rzutując na zachowanie. W tym względzie zatem różnica jest zasadnicza.

Wspólny dla Ruchu Odzyskanej Pamięci i psychoanalizy jest też charakter i przekonania dotyczące terapii. Otóż w obydwóch tych nurtach istnieje przekonanie, że stan psychiczny pacjenta po rozpoczęciu terapii musi się najpierw pogorszyć, aby potem mogło być lepiej. Pogorszenie obejmuje zarówno gorsze funkcjonowanie w społeczeństwie, jak pojawianie się różnego rodzaju zaburzeń z myślami samobójczymi włącznie. Następuje na skutek dezintegracji dotychczasowych mechanizmów obronnych przez terapeutę. Skuteczność terapii zaś jest uzależniona od tego, jak głęboko w nieświadomość sięgnie pacjent i do jak trudnych przeżyć i traum dojdzie w trakcie pracy z terapeutą. W obydwu tych nurtach dominuje przekonanie, że wydarzenie, które miało miejsce dziesiątki lat temu, oddziałuje na psychikę tak samo i z taką samą siłą, jak zdarzenie świeżo doznane. Ponadto, jeżeli jest ono ukryte, można do niego dotrzeć poprzez analizę snów czy swobodne przypominanie. Również rola terapeuty w obydwu

typach terapii jest identyczna. Terapeuta to jedyna osoba, która potrafi dotrzeć do ukrytych wspomnień czy wypartych pragnień, potrafi sięgnąć do nieświadomości i źródła wszelkich konfliktów psychicznych. Wie zawsze lepiej niż pacjent, co jest dla niego dobre, ma być osobą pewną siebie, nieugiętą w swoich przekonaniach i wiedzy, wywierającą presję na swojego pacjenta.. Najlepiej chyba postawę terapeuty opisuje sam Freud:

Sesja niedługo się skończy, a oni ciągle utrzymują, że tym razem nic sobie nie przypomnieli. Nie wolno nam wierzyć w to, co mówią, musimy zawsze przyjmować, że coś ukrywają, i mówić im to... Musimy kłaść na to nacisk, cały czas wywierać presję i przedstawiać samych siebie jako nieomylnych, zanim nam wreszcie czegoś nie powiedzą... Są takie przypadki, gdy pacjenci próbują zaprzeczać wspomnieniom już po ich przywołaniu. „Coś mi się teraz przypomniało, ale z pewnością to pan umieścił to w mojej głowie”... We wszystkich takich przypadkach pozostaję niewzruszenie stanowczy... Tłumaczę pacjentowi, że są to wszystko przejawy oporu i wywołane przez niego preteksty, aby uniemożliwić przywołanie danego wspomnienia, do którego mimo to musimy dotrzeć (Freud, 1953-1974; za: Crews, 2001).

Jakie są główne tezy Ruchu Odzyskanej Pamięci i czy znajdują one potwierdzenie w rzeczywistych badaniach i doświadczeniach psychologicznych? Otóż po pierwsze, wg Ruchu wspomnienia przechowywane są w pamięci jako fotografie. Oznacza to, że każde wspomnienie pamiętamy z całkowitą dokładnością, w każdym szczególe i potrafimy przy pomocy odpowiednich technik do tego dotrzeć. Jednak współcześni badacze pamięci jednogłośnie twierdzą raczej, że pamięć ma charakter rekonstrukcyjny. Dowodzą tego na przykład eksperymenty przeprowadzone przez Loftus (1979). Jeden z nich polegał na odtworzeniu ochotnikom filmu z niegroźnego wypadku samochodowego. Po siedmiu dniach, osoby badane odpowiadały na pytania związane z oglądanym wcześniej filmem. Prosta zmiana słów z „z jaką prędkością zderzyły się oba samochody” na „z jaką prędkością roztrzaskały się oba samochody” w jednym pytań zwiększyła ową szybkość średnio o 16 km/h w odpowiedziach badanych. Jednak co ciekawsze, osoby które odpowiadały na pytanie „z jaką prędkością roztrzaskały się oba samochody” raportowały, że na filmie widziały stłuczone szkło i inne ślady wypadku, których w rzeczywistości nie było. W innym badaniu (Loftus i Pickrell, 1995) uczestnikom eksperymentu przedstawiono po cztery krótkie opisy zdarzeń z ich dzieciństwa, dostarczone jakoby przez członków rodziny badanego. Były to prawdziwe wydarzenia w trzech wypadkach, czwarta historia dotyczyła rzekomego zaginięcia z centrum handlowym (w wieku pięciu-sześciu

lat badany miał w takim miejscu na dłuższy czas zniknąć z oczu rodziców, by ostatecznie zostać do nich doprowadzonym przez nieznaną starszą osobę). Ta historia była całkowicie fałszywa i nigdy nie miała miejsca w życiu osób badanych. Innymi słowy, badanym dano do zrozumienia, iż ich rodziny są przeświadczone o prawdziwości wydarzenia z ich życia którego nie mieli prawa sobie przypomnieć. 25% spośród uczestników eksperymentu potwierdziło, że pamięta zdarzenie które nigdy nie miało miejsca. Część z nich opisywała nawet bardzo dokładne szczegóły i miała „wspomnienia” z tego wydarzenia. Podobnych eksperymentów uzasadniających, że pamięć ma charakter rekonstrukcyjny i jest bardzo podatna na manipulację jest wiele.

Drugą tezę głoszoną przez Ruch Odzyskanej Pamięci jest przekonanie, że możemy dotrzeć do wspomnień z okresu niemowlęstwa, a co bardziej radykalni spośród zwolenników Ruchu twierdzą, że również do wspomnień z poprzednich wcieleń. Jednakże badania psychologiczne i fizjologiczne pokazują, że hipokamp, który umożliwia formowanie świadomych, możliwych do zwerbalizowania wspomnień dojrzewa około 2 roku życia (Jagodzińska, 2003). Stąd istnienie zjawiska zwanego jako „amnezja dziecięca” czyli niemożliwość przypomnienia sobie wspomnień z tego właśnie okresu. W wieku tym struktura mózgu odpowiedzialna za kodowanie wspomnień nie jest na tyle dojrzała, by spełniać swą funkcję. Ponadto w tym okresie nie jest uformowany też system pojęciowy, który ułatwia zapamiętywanie zdarzeń. Innymi słowy – małe dziecko nie wie jeszcze czym jest np. sofa i nie potrafi jej nazwać, zatem nie ma możliwości zapamiętania jej.

Trzecia teza głoszona przez Ruch Odzyskanej Pamięci brzmi, że sygnały płynące z nieświadomości są nieomyślne i nie podlegają żadnym, nawet o charakterze sugestywnym, wpływom. Zatem jeżeli podczas terapii pacjent pod wpływem terapeuty „dotrze” do jakichś wspomnień to na pewno będą one prawdziwe, bowiem nie ma możliwości by „wyparte” wspomnienia ulegały jakimkolwiek wpływom z zewnątrz (sugestia terapeuty) czy modyfikacjom z wewnątrz (np. zła jakość pamięci – która de facto nie może mieć miejsca skoro wszystko zapamiętujemy jako fotografie). Przeczą temu eksperymenty, w których czynnikiem wpływającym na powstawanie fałszywych przekonań jest interpretacja snu (Mazzoni, Lombardo, Malvagia i Loftus, 1999). W badaniu tym najpierw osoby badane określały na 8-stopniowej skali możliwość zajścia poniżej trzeciego roku życia wymienionych na liście zdarzeń takich jak: zgubienie się w miejscu publicznym, bycie opuszczonym przez rodziców, czucie się samotnym i zagubionym w nieznanym miejscu. Po okresie 3 – 4 tygodni badani z grupy kontrolnej oceniali zdarzenia po raz kolejny. Natomiast grupa eksperymentalna uczestniczyła w 30-minutowym spotkaniu z terapeutą, podczas którego otrzymywała interpretację swojego snu. Badani byli przekonani iż spotkanie

z terapeutą stanowi część innego niezależnego badania. Terapeuta, niezależnie od treści snu prezentowanego przez osobę z grupy eksperymentalnej, dawał identyczną jego interpretację —sen miał wskazywać na przeżycie w wieku poniżej lat 3 takiego zdarzenia jak zgubienie się, czy bycie opuszczonym przez opiekunów. Okazało się, że u 80% osób, biorących udział w jednej trwającej 30 minut 'terapii', nastąpił wzrost oceny prawdopodobieństwa zajścia w wieku poniżej lat trzech zdarzeń takich, jak zagubienie się w miejscu publicznym, bycie opuszczonym przez rodziców, czy czucie się samotnym i zgubionym w nieznanym miejscu. Warto podkreślić, że osoby badane, które ulegały wpływowi interpretacji, uczestniczyły w zaledwie jednej „sesji terapeutycznej”, terapeuta nie był dla nich osobą ważną, a oni nie szukali wyjaśnień aktualnych problemów. Sytuacja wydaje się być dużo bardziej niebezpieczna, gdy sesje terapeutyczne odbywają się regularnie przez kilka miesięcy (lub lat), gdy terapeuta jest autorytetem dla pacjenta, a pacjent, cierpiąc z powodu aktualnej sytuacji życiowej, usilnie stara się znaleźć wyjaśnienia swoich problemów.

Kolejne tezy propagowane przez członków Ruchu Odzyskanej Pamięci dotyczą struktury pamięci. Otóż wg nich osoby przeżywające wiele traum, takich jak ciągle molestowanie w dzieciństwie przez bliską osobę dorosłą, czynią wyparcie codzienną praktyką, natomiast jednorazową traumę zawsze się zapamiętuje (Crews, 2001). Ze względów etycznych i moralnych nie przeprowadzono trafnych ekologicznie eksperymentów weryfikujących to twierdzenie, wydaje się jednak, że wystarczy przy jego analizie uciec się do zdrowego rozsądku. Wiele bowiem dzieci, które w dzieciństwie przeżywały szereg traumatycznych sytuacji, takich jak długotrwały głód czy wojny, nie wypierają swoich wspomnień – przeciwnie, zdają się bardzo dobrze pamiętać poszczególne wydarzenia, które składają się na ciąg traumatycznych wydarzeń.

Pisząc o założeniach Ruchu Odzyskanej Pamięci nie sposób nie wspomnieć o konstrukcie dla niego kluczowym, czyli „wyparciu”. Próbie naukowego udowodnienia tego fenomenu poświęcono już setki publikacji i wciąż budzi on wiele kontrowersji. Trzeba jednak zauważyć że przy obecnych narzędziach badawczych niemal nie ma sposobu by orzec, czy wyparcie w sposobie w jakim ujmuje je Ruch faktycznie istnieje (Crews, 2001).

Poruszając temat Ruchu Odzyskanej Pamięci warto odpowiedzieć sobie na pytanie, jak wygląda terapia propagowana przez jego zwolenników? Otóż używana jest w niej hipnoza wraz z regresją wieku, a pacjent poddawany jest silnej presji na przypomnienie sobie molestowania seksualnego. „Jeżeli nie przypominasz sobie faktycznych wydarzeń ze swojego dzieciństwa, będziesz musiał przychodzić tu przez kilka lat” – taki ukryty przekaz pojawia się na spotkaniach terapeutycznych. Standardową techniką używaną przez terapeutów Ruchu są kierowane wyobrażenia i metoda kolejnych przybliżeń (Pendergast, 1996).

Polega to na wprowadzeniu najpierw pacjentki w stan głębokiej relaksacji podczas którego zadaje jej się pytanie: „Czy byłaś molestowana seksualnie”? W przypadku, gdy odpowiedź jest przecząca, terapeuta zadaje następne pytanie „Gdybyś była molestowana seksualnie, kto mógłby być sprawcą? W jakim pokoju mogłoby się to wydarzyć? W co mógłby być ubrany?”. W ten sposób terapeuta przekonuje pacjentkę do wyobrażania sobie realistycznych i „prawdopodobnych” scen molestowania seksualnego w dzieciństwie. Technika wspomagającą ten proces jest rysowanie możliwych sytuacji, miejsc towarzyszących. Dodatkowo cały czas terapeuta powtarza pacjentce, że jest bardzo prawdopodobne że była zgwałcona lecz tego nie pamięta, co buduje w niej poczucie niepewności co do własnej pamięci. W połączeniu z postawą terapeuty, który od początku przyjmuje rolę pewnego siebie, wspierającego człowieka, który dzięki swoim predyspozycjom wie więcej o życiu pacjentki niż ona sama powoduje to całkowite poddanie się woli terapeuty i temu co on mówi. Trzeba dodać że Ruch Odzyskanej Pamięci a priori zakłada że wszystkie problemy kobiet biorą się z wypartych wspomnień dotyczących molestowania seksualnego w dzieciństwie, zatem przez cały czas trwania terapii fakt ten jest podkreślany, eksponowany i wprost lub aluzyjnie przekazywany pacjentce. Terapeuta nie zadaje sobie pytania „Czy pacjentka była molestowana seksualnie” tylko „Jak dotrzeć do wspomnień o molestowaniu seksualnym”. Warto zauważyć, że tak prowadzona terapia zgodnie z aktualną wiedzą psychologiczną jest w rzeczywistości bardzo sugestywną manipulacją i prowadzić może do tego, iż nawet ludzie, którzy nigdy nie przeżyli czegoś takiego jak molestowanie seksualne poddadzą się w końcu presji terapeuty, by taki epizod sobie przypomnieć. Pojawienie się przekonania o możliwości zajścia pewnego zdarzenia, może, jeśli jest wzmacniane, ewoluować, aby ostatecznie przekształcić się w fałszywe wspomnienie. Interesującym wydaje się być tutaj pytanie, dlaczego aż tak makabryczne były „odzyskiwane” wspomnienia? Jak można przeczytać w książce „*Making Monsters*” (Ofshe i Waters, 1994), w terapii zorientowanej na odzyskanie wspomnień istnieje błędne koło procesu terapeutycznego: aktualny stan pacjenta interpretowany był jako symptom wykorzystania seksualnego w dzieciństwie, „odzyskanie” wspomnienia tego zdarzenia nie prowadziło jednak do polepszenia stanu pacjenta; wręcz przeciwnie, często do pogorszenia. Następowo ono na skutek zerwania pacjenta kontaktów z rodziną uważaną za przyczynę wszelkich niepowodzeń, dezintegracją psychiczną pacjenta i jego uzależnieniem od terapeuty, który stawał się jedyną bliską i współczującą osobą. Brak efektu skłaniał do podejrzenia, że musi być „coś jeszcze”, co blokuje proces leczniczy. „Co mogłoby bardziej zaszkodzić psychice niż bycie zgwałconym przez własnego ojca? Zajście z nim w ciążę. Co mogłoby być gorsze od urodzenia jego dziecka? Konieczność zabicia dziecka. Co mogłoby być gorsze niż zabójstwo

dziecka? Konieczność zjedzenia jego zwłok. Cóż mogłoby być jeszcze gorsze? Konieczność uczynienia tego wszystkiego podczas rytuałów ku czci Szatana” (Ofshe i Watters, str. 177, tłum. za: Crews, 2001).

Opisując zjawisko Ruch Odzyskanej Pamięci nie sposób nie wspomnieć o książce, która rozsławiła ten fenomen i przyczyniła się do lawinowego wzrostu oskarżeń wysuwanych przez kobiety które „przypomniały” sobie molestowanie seksualne. Ta książka to „*Courage to Heal*” E. Bass i L. Davies (Bass i Davies, 1994). Autorki tej książki nie były naukowcami, były natomiast członkiniami grup spotkaniowych kobiet. Grupy te mają bardzo specyficzny charakter – są to zamknięte grupy tylko dla kobiet, których uczestniczkami są na ogół białe kobiety w wieku 35 – 45 lat, które z jakichś powodów czują że ich życie nie jest satysfakcjonujące. Otóż podczas tych grup spotkaniowych Bass i Davies zauważyły, że część kobiet zwierza się z faktu molestowania seksualnego w dzieciństwie. Kobiety te bardzo szybko zyskiwały ogromną uwagę całej grupy, zyskiwały status „gwiazdy”, co zachęcało inne kobiety do zwierzeń. Tym samym uruchamiała się machina lawinowych „przypomnień” molestowania seksualnego, których motorem były zwykle procesy zachodzące w małych grupach oraz potrzeba zaistnienia w grupie. Było to tym bardziej możliwe że terapeutki czy też „opiekunki” takich grup kładły nacisk na to, że zgodnie z koncepcją Freuda wspomnienia mogą być wyparte z pamięci i powrócić po wielu latach. Im więcej pojawiało się w grupie przypadków wspomnień odzyskanych tym bardziej stawało się to normą i każda kobieta która do tej pory nie przypominała sobie takiego zdarzenia zostawała poddana ostracyzmowi grupowemu. Co najważniejsze, wspomnienia odzyskane dawały kobietom uczestniczącym w takich spotkaniach łatwe wytłumaczenie, dlaczego ich życie się nie układa – nie były temu winne one czy ich postępowanie, tylko molestowanie seksualne w dzieciństwie. Bass i Davies uczestniczyły w takich spotkaniach i nie mając formalnego psychologicznego wykształcenia uznały, że najprawdopodobniej większość kobiet było molestowanych w dzieciństwie – ta myśl stała się inspiracją do napisania „*Courage to Heal*”.

Jak same autorki twierdzą, nic co znajduje się w tej książce nie jest naukowe i opiera się jedynie na przeżyciach ofiar (Bass i Davies, 1994). Można w niej na przykład odnaleźć ankietę, która wskazuje na symptomy molestowania seksualnego Są to takie zachowania jak: poczucie inności, niechęć do ogórków kiszonych, noszenie zbyt dużej lub zbyt małej ilości ubrań, nie mycie zębów rano, ciche mówienie czy brak pamięci o fakcie molestowania seksualnego. Dodatkowo molestowanie seksualne definiowane jest w bardzo różny sposób: mogą być to słowa, dźwięki, a nawet to że dziecko jest świadkiem scen lub czynności które jego samego nie dotyczą, gdy ofiara uważa lub później sądzi że musiała tak uważać, że zachodzi nieodpowiedni rodzaj kontaktu lub gdy rodzice spędzają

dużo czasu z dzieckiem, ale to wyraz nieświadomego popędu zaspokajania własnych potrzeb. (Crews, 2001).

Niepokojące jest, co autorki „*Courage to Heal*” radzą domniemanym ofiarom molestowania seksualnego. Otóż każą im wykrzyczeć całą swoją złość i niechęć prosto w twarz rzekomym prześladowcom, doradzają natychmiastowe zakładanie spraw sądowych, politykę nienawiści i braku wybaczenia. Podają przykład kobiety która przyszła do swojego umierającego ojca i zwyzywała go – takie postępowanie według autorek książki jest słuszne i prowadzi do „oczyszczenia się”. Innymi słowy – autorki propagują nasilanie konfliktów wewnętrznych, zachęcają do agresji i nienawiści, zakazują wybaczenia jako aktu słabości. Wydaje się, że taki sposób postępowania daleki jest od przyniesienia ulgi i poprawieniu dobrostanu u jakichkolwiek zaburzonych ludzi, co wydaje się potwierdzać chociażby przypadek Penelopy, pacjentki Leonore Terr (Crews, 2001), której podczas terapii symptomy takie jak objadanie się, depresja, myśli samobójcze i różne inne nieprzystosowawcze zachowania nasiliły się, by minąć dopiero na długo po zakończeniu terapii.

Na zakończenie warto jeszcze zastanowić się, jakie warunki muszą zajść aby człowiek uznał podawane mu wspomnienie fałszywe za własne? Otóż muszą być podawane przez osobę zaufaną, muszą być zgodne z dotychczasową wiedzą autobiograficzną, muszą wpasowywać się w pewien znany schemat, natomiast przyswojenie takich wspomnień jest łatwiejsze jeżeli ich podawaniu towarzyszy nacisk społeczny, żywe wizualizacje (Niedźwieńska, 2000). Jak widać, wszystkie te elementy są obecne w terapii Ruchu Odzyskanej Pamięci.

W tym momencie w USA Ruch Odzyskanej Pamięci został częściowo skompromitowany – jego siła słabnie po serii procesów sądowych, jakie miały miejsce pod koniec XX wieku, wytaczanych terapeutom przez ich oszukane klientki. W Polsce jego echa odnaleźć można w poradach kobiet, które na różnych forach internetowych poświęconych samopomocy i terapii opisują, w jaki sposób ich życie zmieniło się po terapii, która uświadomiła im że były wykorzystywane seksualnie w dzieciństwie. Brak jest jakichkolwiek opracowań czy badań, na jaką skalę w Polsce prowadzona jest terapia zorientowana na odzyskane wspomnienia.

Literatura cytowana:

- Bass E., Davies L. (1994). *The Courage to Heal: A Guide for Women Survivors of Child Sexual Abuse*. NY: Harper Perennial.
- Crews, F. (2001). *Wojna o pamięć: spór o dziedzictwo Freuda. Frederick Crews oraz jego krytycy*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2001.
- Jagodzińska M. (2003). *Rozwój pamięci w dzieciństwie*. Gdańsk: GWP.

- LeDoux, J., Phelps, E.A. (2005). *Sieci emocjonalne w mózgu*. W: M. Lewis, J.M. Haviland – Jones (red.), *Psychologia emocji* (s. 210-229). Gdańsk: GWP.
- Loftus, E. F. (1993). The reality of repressed memories. *American Psychologist*, 48, 518-537.
- Loftus, E. F.; Pickrell, J. E.(1995). The formation of false memories, *Psychiatric Annals*, 12, 720-725.
- Loftus, E.F. (1979). *Eyewitness testimony*. Cambridge: Harvard University Press.
- Mazzoni, G. A., Lombardo, P., Malvagia, S., Loftus, E. F. (1999). Dream interpretation and false beliefs. *Professional Psychology: Research and Practice*, 30, 45-50.
- Memon, A., Vrij, A., Bull R. (2003). *Prawo i psychologia. Wiarygodność zeznań i materiału dowodowego*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Niedźwieńska, A. (2000). Fałszywe wspomnienia. *Studia psychologiczne*, 38, 11-37.
- Niedźwieńska, A. (2004). *Poznawcze mechanizmy zniekształceń w pamięci zdarzeń*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Ofshe, R., Waters, E.(1994). *Making Monsters: False Memories, Psychotherapy, and Sexual Hysteria*. New York: Charles Scribner's Sons.
- Pendergrast M (1996). *Victims of memory: sex abuse accusations and shattered lives*. Hinesburg, Vt: Upper Access.